

Mistrzowie
Światowej
Ilustracji

Noel Streatfeild

Zaczarowane baletki

ilustracje
Ruth Gervis



Noel Streatfeild

Zaczarowane baletki

ilustracje
Ruth Gervis

z języka angielskiego przełożyła
Ewa Fiszer



Wydawnictwo Dwie Siostry
Warszawa 2019

Dziadek Mateusz i jego fosylia

Siostry Fosyl mieszkały na samym krańcu ulicy Cromwella, wciąż jednak dostatecznie blisko Muzeum Wiktorii i Alberta, by w deszczowe dni móc tam oglądać domki dla lalek. W dni pogod-
ne zabierano je na spacer, aby „oszczędzić parę groszy”.

W domu stale mówiło się o tym, że należy oszczędzać, i o tym, jak zdrowe są spacer.

— Dział — powtarzała często najstarsza z Fosylek, Paulinka — musiał chyba bardzo lubić jeździć taksówkami... Bo inaczej nie kupiłby domu na samym końcu najdłuższej ulicy Londynu, dochodzącej prawie do przedmieść.

Pietrowna zaprotestowała.

— Ja tam myślę, że Dział musiał mieć własne auto.

„Dział” był to po prostu dziadek Mateusz, którego dzieci nazywały tak „od zawsze”. Był zresztą dla nich postacią zgoła legendarną, wyjechał bowiem w daleką podróż, gdy były jeszcze bardzo małe. Ciągle jednak o nim mówiły, był najważniejszą osobą w ich życiu.

— On jest zupełnie jak bocian z bajki. Bociany przynoszą dzieci, a on przyniósł nas.

I odtąd w pokoju dzieciennym panien Fosyl nazywało się bociany dziamami.

Dziam był bardzo znanym człowiekiem. Miał najwspanialszą w kraju kolekcję fosyliów, czyli skamielin. Oczywiście nie każdy musi się interesować fosyliami, ale są i tacy, którzy je kolekcjonują z takim samym zapałem jak znaczki pocztowe.

To ze względu na swoją kolekcję skamielin Dziam kupił ów dom przy ulicy Cromwella: gdzieś te skamieliny trzeba było umieścić.

Dom miał sześć pięter — jeżeli liczyć suterene; pokoje były duże, na każdym piętrze i niemal w każdym pokoju leżały skamieliny. Taki dom wymagał opieki i Dziamowi udało się znaleźć odpowiednią osobę.

Właśnie umarł jego bratanek, pozostawiając żonę i dziecko. Należało więc zaprosić wdowę z córeczką Sylwią i z jej niańką, by zamieszkały z Dziamelem i zajęły się prowadzeniem domu. W dziesięć lat później wdowa po bratanku także umarła, ale szesnastoletnia już wówczas Sylwia zastąpiła matkę i prowadziła dom, a także opiekowała się skamielinami.

Czasem, gdy nagromadziło się ich już zbyt wiele, Niania ogłaszała ultimatum:

— No, panienko Sylwio, niech panienka powie dziadkowi, że musi się pozbyć kilku skamielin, jeśli zamierza przywieźć nowe.

Sylwia okropnie tego nie lubiła, ale za bardzo bała się Niani, żeby jej odmówić. W rezultacie następowało istne trzęsienie ziemi. Dziam oświadczał najpierw, że tylko po jego trupie jakieś fosylia opuszczą dom. Potem uspokajał się, sprawdzał, czy naprawdę

nie się już w domu nie zmieści, i oddawał komuś kilka niedużych i najmniej interesujących okazów. Przez parę dni chodził z miną męczennika, na co Niania patrzyła bez cienia litości, a Sylwia ze szczerym współczuciem. Wreszcie po tych paru dniach ukazywała się notatka w „The Timesie”, że pan profesor Mateusz Brown znów ofiarował muzeum wspaniały dar. Oznaczało to, że lada moment pojawią się robotnicy ze skrzyniami i zabiorą kilkanaście co pokaźniejszych wykopalisk. Niania z westchnieniem ulgi zabierała się do porządków, a Sylwia starała się pocieszyć Dziama, gdy zwierzał jej się ze swoich planów, bo oczywiście przygotowywał się do następnej wyprawy.

Podczas jednej z takich wypraw zdarzył się wypadek, który pokrzyżował plany Dziama. Otóż Dziam spadł z góry i zmiażdżył sobie nogę tak nieszczęśliwie, że trzeba ją było amputować.

Można by pomyśleć, że ktoś, kogo jedyną pasją są fosylia, załamie się, kiedy los uniemożliwi mu dalsze poszukiwania, ale Dziam nie był człowiekiem słabego ducha.

— Wiesz, kochanie, dużo podróżowałem, ale nie znam mórz i oceanów. Najwyższy czas, żebym od tej strony poznał świat. I może natrafię na coś interesującego, co będę mógł przywieźć do domu.

— Co to, to nie, proszę pana! — stanowczo zaprotestowała Niania. — Dom i tak już pęka w szwach. Nie potrzeba nam jakichś tam rzeźbionych słoni czy czegoś w tym guście.

— Rzeźbionych słoni! — Dziam spojrzał na Nianię z nieukrywaną pogardą. — Świat jest pełen osobliwości, a ta kobieta

uważa, że będę sobie zawracać głowę jakimiś tam rzeźbionymi figurkami.

Ale Niania dobrze wiedziała, co mówi.

— Tak, tak, proszę pana. Niech pan sobie ogląda te cuda-niewidy, ale proszę je zostawić spokojnie tam, gdzie są. Nam w tym domu na nic się nie zdadzą, bo nie mamy na nie miejsca.

Dziam jednak przywiózł tym razem coś zupełnie osobliwego — przywiózł Paulinkę.

Statek, którym płynął, wpadł na górę lodową i pasażerowie wylądowali w szalupach ratunkowych. Nocą jedna z nich zaczęła nabierać wody i ludzie znaleźli się w morzu. Szalupa, w której znajdował się Dziam, przyplęnęła na ratunek, ale było już za późno. Utonęli wszyscy rozbitkowie oprócz niemowlęcia, które gaworzyło sobie w najlepsze, przymocowane do koła ratunkowego. Dziam chwycił dziecko, owinał je we własny płaszcz, a kiedy wreszcie jakiś statek pasażerski wyłowił rozbitków, zabrał maleństwo do Anglii, by odszukać jego rodzinę. A tu kłapa. Nikt nie wiedział, czyje to dziecko — zaginęło troje niemowląt. Wszyscy uważali, że malutką należy oddać do sierocińca, ale Dziam miał na to własny pogląd. Każde jego znalezisko powinno trafić do domu przy ulicy Cromwella. Zresztą i tak zamierzał przywieźć Sylwii jakiś prezent. Cóż mógłby znaleźć lepszego? Dużo się musiał nachodzić i napsuć sobie nerwów, nim udało mu się załatwić adopcję Paulinki. Wreszcie wziął małą pod pachę, drugą ręką chwycił sfatygowaną torbę podróżną i lekko utykając — nie należy zapominać o protezie — ruszył na dworzec, by wrócić do Londynu, na swoją ukochaną ulicę Cromwella.



Dziam nie miał poczucia czasu i nigdy nie pomyślał, że kiedy po wielomiesięcznej nieobecności wraca do domu, powinien wcześniej dać znać o swoim przyjeździe. Otworzył drzwi, postawił torbę i rozejrzał się, gdzie by położyć dziecko. W przedpokoju był tylko stół i stojak na parasole. Gniewnym głosem zawołał więc Sylwię:

— Hej, Sylwio! Dobry Boże, w tym domu jest całe stado kobiet, ale żadna nie raczy się pojawić, wówczas gdy jej potrzebuję.

Niania i Sylwia siedziały na górze, obrębiając prześcieradła. Niania podniosła do góry igłę, jakby była to czarodziejska różdżka, dzięki której zapanuje cisza.

— Niech no panienska posłucha. Czy to nie jest głos pana profesora?

Sylwia zaczęła nasłuchiwać i po chwili zbiegła ze schodów, a za nią podążyła zadyszana Niania.

— Dziamku najdroższy, dlaczego nie dałeś mi znać, że wracasz? Dziadek ucałował ją.

— Po co marnować znaczek pocztowy? Patrz... — Szybko podał jej dziecko. — Mam dla ciebie prezent.

Sylwia rozwinęła szal, przyjrzała się, spojrzała na Nianię i wyszeptała ni to przerażona, ni to zachwycona:

— Dzidzius!

— Dzidzius! — Niania zeskoczyła z dwóch ostatnich stopni i wyrwała dziecko Sylwii.

Potem spojrzała groźnie na Dziama.

— No wie pan, proszę pana. Ciekawe, co pan przywiezie następnym razem. A kto, według pana, ma się tym maleństwem zająć?

— Myślałem, że wszystkie kobiety przepadają za dziećmi — bronił się nieszczęsny Dziam.

— Przepadają, nie przepadają. — Niania zarumieniła się z gniewu. — Jeśli panienska Sylwia ma odrobinę oleju w głowie, to...

Przerwała, bo dziecko zakwiliło. Dopiero teraz spojrzała na bobasa i zaczęła cmokać i psykać — wydawać te wszystkie dziwne dźwięki, którymi każdy uspokoja niemowlę. Nagle ostrym tonem zwróciła się do Sylwii:

— Gdzie będzie pokój dziecienny?



Spis treści

Rozdział 1 Dziadek Mateusz i jego fosylia	5
Rozdział 2 Lokatorzy	16
Rozdział 3 Panny Fosyl składają ślubowanie	32
Rozdział 4 Madame Fidolia i jej klasa	47
Rozdział 5 Dziecięca Akademia Tańca	59
Rozdział 6 Pietrowna dostaje grypy i zdobywa przyjaciela ...	70
Rozdział 7 <i>Niebieski ptak</i> Maeterlincka	83
Rozdział 8 Popołudniówka	102
Rozdział 9 Paulince potrzebna jest nowa sukienka	112
Rozdział 10 Przesłuchanie	128
Rozdział 11 Paulinka dostaje nauzkę	145
Rozdział 12 Sierpień	157
Rozdział 13 W co się ubrać?	169
Rozdział 14 <i>Sen nocy letniej</i>	181
Rozdział 15 Niezależna czternastolatka	196
Rozdział 16 <i>Ryszard III</i>	210
Rozdział 17 Film	224
Rozdział 18 Pusia	238
Rozdział 19 Powrót Dziama	250

Tytuł oryginału: *Ballet Shoes*

© Copyright for the text by Noel Streatfeild, 1936

© Copyright for the illustrations by New Illustrations, J M Dent and Sons Limited, 1959

© Copyright for this edition by Wydawnictwo Dwie Siostry, Warszawa 2019

© Copyright for the Polish translation by Ludwik Fiszer, 2019

ISBN 978-83-8150-056-2

wydanie I

wydawnictwodwiesiostry.pl

korekta: Karolina Iwaszkiewicz, Anna Mirkowska

projekt graficzny serii: Ewa Stiasny

skład i przygotowanie do druku: Piotr Bałdyga

druk: Edica sp. z o.o.

Wydawnictwo Dwie Siostry sp. z o.o.

al. 3 Maja 2 m. 183

00-391 Warszawa

Biblioteki, szkoły, przedszkola, księgarnie i inne instytucje zainteresowane ofertą specjalną zachęcamy do kontaktu z działem handlowym (handlowy@wydawnictwodwiesiostry.pl, +48 577 888 278).

Mistrzowie Światowej Ilustracji

Ruth Gervis (1894–1988) – brytyjska rysowniczką, malarka i rzeźbiarka, ceniona ilustratorka książek dla dzieci. Kiedy wydawca Streatfeild zaproponował jej zilustrowanie *Zaczarowanych baletek*, nie wiedział, że Ruth jest starszą siostrą autorki.

Londyn, lata 30. XX wieku. Profesor Brown adoptuje trzy dziewczynki, oddaje je pod opiekę swojej wnuczce i wyrusza w długą podróż. Mijają lata, profesor nie wraca. Wkrótce staje się jasne, że dzieci będą musiały pomóc w utrzymaniu domu. Szansą na zdobycie zawodu jest szkoła baletowa. Ale szybko okazuje się, że świat tańca nie jest sprawiedliwy, a niektóre dziewczynki od baletu wolą samochody i samoloty. Jak siostry poradzą sobie z wyzwaniem, które niosą ze sobą szkoła, scena i życie?

*Droga wnuczko, oto jeszcze jedna Fosylina do kolekcji.
Jest to córeczka pewnej tancerki. Ojciec właśnie umarł,
a matka musi tańczyć i nie wie, co począć z dzieckiem.
Jedyną rzeczą, jaką mogła maleńkiej dać, są te baletki.
Twój kochający dziadek Mateusz
PS. Malutka ma na imię Pusia. Przykre, ale prawdziwe.*

Noel Streatfeild (1895–1986) – brytyjska pisarka, autorka wielu książek dla dzieci i dorosłych, wyróżniona Carnegie Medal (1938) i Orderem Imperium Brytyjskiego (1983). Zanim zaczęła pisać, przez dziesięć lat pracowała jako zawodowa aktorka. *Zaczarowane baletki* to jej debiut literacki.

ISBN 978-83-8150-056-2



9 788381 500562 >

wydawnictwodwiesiostry.pl

cena 34,90 zł